

## JAK KASIA PIASEK LICZYŁA

---

RAZ W WAKACJE KASIA MAŁA  
POĆWICZYĆ RACHUNKI CHCIAŁA  
CHOĆ W PRZEDSZKOLU JESZCZE BYŁA  
CORAZ SPRAWNIEJ JUŻ LICZYŁA.

ZNAŁA WIĘC LICZBĘ PATYKÓW,  
OGRODÓW I OGRODNIKÓW,  
PŁOTÓW, PŁOTKÓW I KONEWEK,  
OKIEN W DOMACH, NAWET DRZEWEK.

USIADŁA SOBIE NA PLAŻY  
I RACHUNEK JEJ SIĘ MARZY  
- CHOĆ NIE JESTEM „ANANASEM”  
BARDZO CHCĘ POLICZYĆ PIASEK,

TEN KTÓRY W AFRYCE LEŻY  
ALE JAK GO ZACZAĆ MIERZYĆ?  
MAMA JEDNAK PLANY ZMIENIA  
- MIEJ KASIEŃKO SWE MARZENIA

LECZ NIM SPEŁNIĆ SIĘ JE ZDARZY  
POLICZ PIASEK TU – NA PLAŻY.  
KASIA CHOĆ TROSKĘ STROPIONA  
BARDZO MAMĘ CHCE PRZEKONAĆ,

ŻE WYKONA TO ZADANIE  
ALE JAK SIĘ ZABRAĆ ZA NIE?  
RUSZYŁA NAD WODĘ BIEGIEM  
USIADŁA NAD MORSKIM BRZEGIEM

W DŁOŃ SWĄ PIASKU NASYPAŁA  
I JUŻ LICZY KASIA MAŁA..  
- JEDNO ZIARNKO, DWA ZIARENKA..  
COŚ „DZIURAWA” JEST TA RĘKA

ZANIM KASIA PORACHUJE  
PIASEK Z RĄCZKI WYLATUJE..  
LICZYĆ BĘDZIE WIĘC OD NOWA  
PRZYSZŁA FALA, PIACH SIĘ SCHOWAŁ

STĄD WYSIŁKU KASI CHWILE  
WODA WZIĘŁA – NO I TYLE.  
ZASMUCIŁO TO CIUT KASIĘ  
- NA NIC TO LICZENIE ZDA SIĘ!

NA KOCYK WRÓCIŁA MAMY  
A TA PYTA – WYNIK ZNAMY?  
POTEM KASI PORADZIŁA,  
BY ZNÓW OBSZAR CIUT ZMNIEJSZYŁA.

MIAŁA KASIA WIADERECZKO  
NAPEŁNIŁA GO ŁYŻECZKĄ  
PIACHEM CIEPŁYM, SUCHYM, ŻŁOTYM  
MOŻE SKOŃCZĄ SIĘ KŁOPOTY?

ZABRAŁA SIĘ ZA LICZENIE,  
LICZY SZYBKO NIESTRUDZENIE  
AŻ TU POWIAŁ WIATR Z PÓŁNOCY  
PIACH WYSYPAŁ SIĘ NA KOCYK

I OD ZERA BY MUSIAŁA  
ZNOWU LICZYĆ KASIA MAŁA.  
SPAWA JEDNAK PRZESĄDZONA  
JEST ŁOPATKA WYPEŁNIONA.

A ZAWARTOŚĆ TEJ ŁOPATKI?  
TO TEŻ PIASEK Z PLAŻY GŁADKI.  
KASIA Z BOCZKU SOBIE SIADŁA  
NARAZ PSINA JĄ DOPADŁA

PRZEWRÓCIŁA W PIASEK KASIE  
ZNÓW LICZENIE NA NIC ZDA SIĘ.  
NIE CHCE WIĘCEJ LICZYĆ ZATEM  
WOLI SIĘ NACIESZYĆ LATEM.

UŁOŻYŁA KOCYK Z BOKU  
BY NA MAMY BYĆ WIDOKU  
NIE MARTWIĄ JĄ LICZBY WCALE  
- CÓŻ PRZYNAJMNIEJ SIĘ OPALE!

GDY LEŻAŁA JAKIEŚ ŚPIEWY  
PRZERYWAŁY CISZĘ – MEWY!  
JEDNA MEWA GDZIEŚ W ODDALI  
SWOIM ŚPIEWEM MORZE CHWALI.

DRUGA MEWA RYBKĘ ZJADA  
TRZECIA O POGODZIE „GADA”  
CZWARTA Z PIĄTĄ ĆWICZĄ DZIECI  
KAŻDA Z NICH Z RODZINKĄ LECI.

I TAK DZIESIĘĆ MEW ZLICZYŁA  
A TO TYLKO GARSTKA BYŁA.  
KIEDY SŁONKO LOT ZNIŻYŁO,  
NIECO CHŁODNIEJ SIĘ ZROBIŁO

CIESZYŁ WYNIK MAŁĄ KASIE  
WIDAĆ MEWY ZLICZYĆ DA SIĘ.  
NAWET PIASEK JEJ NIE ZŁOŚCIŁ  
TEN POLICZY.. LECZ W PRZYSZŁOŚCI.

*Kasia Sz.*